

Indonezyjscy sojusznicy Trumpa powiązani z bojówkami FPI/ISIS

29 kwietnia 2017

Allan Nairn [1], amerykański dziennikarz śledczy, który 12 listopada 1991 roku wraz z Amy Goodman był świadkiem masakry przed cmentarzem Santa Cruz, podczas której indonezyjscy żołnierze zamordowali ponad 270 wschodniotimorskich uczestników pogrzebowej procesji, opublikował raport na temat tła zeszłorocznych, masowych protestów skierowanych przeciwko gubernatorowi Dżakarty oskarżonemu o bluźnierstwo przeciwko Koranowi. W rezultacie prowadzonego dochodzenia Allan Nairn doszedł do wniosku, że znane postacie życia publicznego w Indonezji, powiązane z Donaldem Trumpem, weszły w sojusz z generałami indonezyjskiej armii i koordynatorami ulicznych wystąpień, spośród których niektórzy ślubowali wierność quasireligijnej organizacji ISIL (tzw. Państwo Islamskie w Syrii i Lewancie). Zdaniem indonezyjskich generałów, oficerów wywiadu i nestorów pamiętających czasy „Nowego Porządku” Suharto, oni sami zaangażowali się w to, co nazwali „zamachem stanu”, który ostatecznie miał osiągnąć samego prezydenta Indonezji, Joko (Jokowi) Widodo.

Jednymi z czołowych zwolenników ruchu wywrotowego opisanego przez Alana Nairna miał być Fadli Zon, wiceprzewodniczący Izby Reprezentantów Indonezji i główny propagator polityczny Donalda Trumpa w kraju, a także Hary Tanoesoedibjo (dalej zwany Hary Tanoe), główny indonezyjski partner handlowy firmy Trumpa, który buduje dwa ośrodki Trumpa w Indonezji, jeden na wyspie Bali, drugi pod Dżakartą. Sprawozdanie przedstawione przez Nairna opiera się na kilkudziesięciu wywiadach i zostało uzupełnione przez treści pochodzące z wewnętrznych dokumentów indonezyjskiej armii, policji i wywiadu, do których uzyskał dostęp, jak również danych pochodzących z amerykańskiej

Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) ujawnionych przez Edwarda Snowdena. Wiele źródeł z obu stron barykady zdecydowało się na rozmowę z amerykańskim dziennikarzem pod warunkiem zachowania anonimowości. Jak dodał, dwóch spośród jego rozmówców, wyraziło uzasadnione obawy dotyczące własnego bezpieczeństwa.

CZYM BYŁ TZW. RUCH ZAMACHOWY Z 2016 ROKU W INDONEZJI I JAKIE PODMIOTY BYŁY W NIEGO ZAANGAŻOWANE?

Masowe, uliczne protesty jakie wybuchły wokół wyborów na stanowisko gubernatora Dżakarty 19 kwietnia 2017 roku skierowane były przeciwko wywodzącemu się z chińskiej mniejszości etnicznej, chrześcijańskiemu gubernatorowi Dżakarty, Basukiemu Tjahaja Purnamie, znanemu lepiej jako Ahok. W wyniku nacisku wywartego przez dobrze zorganizowane i finansowane demonstracje, które wyprowadziły na ulice od setek tysięcy do może nawet miliona ludzi, gubernator Ahok jest obecnie oskarżony o religijne bluźnierstwo z powodu poczynionego przez niego komentarza do jednego z wersetów Koranu, w którym stwierdził on, że nie wynika z niego, że muzułmanin nie może głosować na chrześcijanina, ani też że nie-muzułmanin nie może rządzić muzułmanami. Zdjęcia z potężnych protestów jakie rozlały się na ulicach Dżakarty obiegły Świat i pociągnęły za sobą pytania o miejsce Islamu w systemie politycznym Indonezji, który przynajmniej oficjalnie odwołuje się do narodowej ideologii państwowej Pancasila, faworyzującej pluralizm, jedność, humanitaryzm i różne monoteistyczne tradycje.

Wbrew antygubernatorskiego tła tych wystąpień, rozmówcy Nairna, będący zarówno uczestnikami protestu, jak i oficjelami śledzącymi jego przebieg, zdementowali aby faktycznym celem inicjatorów protestów był sam Ahok i jego próby recenzowania wykładni Koranu. Ukrytym i zarazem ważniejszym celem ruchu według nich było dotknięcie pozycji obecnego prezydenta Indonezji, Widodo, a także pomoc w uniknięciu indonezyjskiej generalicji odpowiedzialności za masowe morderstwa cywilów do

jakich doszło podczas zamachu stanu w 1965 roku. Zamach, który wyniósł do władzy Suharto, przeprowadzony i utwierdzony został przy poparciu rządu Stanów Zjednoczonych i kosztował życie od 300 tysięcy do nawet 2 milionów ludzi.

W trakcie wystąpień w 2016 roku główną twarzą i publicznym głosem politycznego nacisku schowanych za kuluarami generałów stały się grupy w indonezyjskim slangu znane jako „preman” – oficjalnie sponsorowane uliczne gangi – w tym przypadku Front Obrońców Islamu (FPI – Front Pembela Islam). Organizacja ta powstała przy wsparciu indonezyjskich sił bezpieczeństwa w 1998 roku jako pierwsza grupa odwołująca się do ideologii islamskiej, której celem były początkowo ataki na dysydentów, a potem także walka z ruchami niepodległościowymi na tzw. wyspach zewnętrznych Indonezji chcących uwolnić się spod kolonialnego protektoratu Dżakarty. Front Obrońców Islamu (zwany dalej FPI) był zaangażowany w brutalne wymuszenia haraczów, zwłaszcza od właścicieli barów i klubów nocnych, a także w ataki na meczety i kościoły. Podczas masowych protestów przeciwko gubernatorowi, lider FPI, Habib Rizieq Shihab, otwarcie wezwał do „powieszenia” i „zamordowania” Ahoka, co utrwalono na poniższym nagraniu wideo.

Dołączenie Riziega do protestów na szczycie mobilnej platformy jest tu znamienne. Te bowiem prowadzone były przez rzecznika prasowego i szefa milicji FPI, Munarmana, a także Fadli Zona, znanego z publicznego chwalenia Donalda Trumpa, jak również z tego, że pojawił się on w trakcie kampanii prezydenckiej w USA w otoczeniu republikańskiego kandydata podczas konferencji prasowej w Trump Tower w dniach otwarcia kampanii prezydenckiej. Fadli Zon jest również prawą ręką Prabowo Subianto, generała odpowiedzialnego za liczne zbiorowe morderstwa m.in. w Dżakarcie i Timorze Wschodnim. Prabowo Subianto – prywatnie były zięć zmarłego dyktatora Suharto – to także osoba o niegasnących ambicjach politycznych: w 2014 roku musiał ustąpić pola w II turze wyborów prezydenckich Jokowiemu Widodo.

Postać Munarmana oprócz przynależności do samej FPI nabrała jeszcze większego poloru kontrowersji, po tym gdy upubliczniono nagranie, które potwierdza, że uczestniczył on w uroczystości, w ramach której wielu młodych Indonezyjczyków sympatyzujących z FPI, złożyło przysięgę wierności organizacji ISIL oraz jej liderowi Abu Bakr al-Baghdadiemu. Munarman to bynajmniej nie tylko agitator polityczny, ale także prawnik korporacyjny pracujący dla indonezyjskiej gałęzi górniczego giganta z USA, Freeport McMoran, obecnie kontrolowanej przez Carla Icahna, doradcę ds. regulacji, a także przyjaciela prezydenta Trumpa. Choć te połączenia prowadzą bezpośrednio do Donalda Trumpa i wydają się ważne w kontekście ruchu skierowanego przeciwko Ahokowi, a w domyśle również Widodo, to nie ma żadnych klarownych dowodów, aby twierdzić w tym momencie, że Icahn i Trump posiadali jakąkolwiek wiedzę o tym, co Allan Nairn opisuje jako „indonezyjski ruch zamachowy”.

Wspomniane nagranie poniżej. Munarman jest na nim wskazany strzałką po lewej stronie.

Munarman został poproszony przez Allana Nairna o odniesienie się do wniosków wynikających z jego śledztwa, ale nie odpowiedział. Demonstracje FPI w Dżakarcie zostały oficjalnie odrzucone przez największe organizacje islamskie w Indonezji, słowa wsparcia dla wystąpień FPI napłynęły za to za pośrednictwem specjalnego komunikatu wystosowanego przez indonezyjskich członków ISIL w Syrii. FPI nie pozostaje dłużne, swe zrozumienie dla sprawy iracko-syryjskiej manifestowało na wiecach Prabowo Subianto, wymachując czarnymi flagami ISIL, a także poprzez oficjalne poparcie apelu szefa Al-Kaidy, Aymana al-Zawahriego o wspólną walkę ISIL i Al-Nusry (odłamu Al-Kaidy) w Iraku, Syrii i w każdym innym miejscu.

Jak podkreśla Allan Nairn, archiwa Snowdena zawierają liczne dokumenty dotyczące FPI, w tym dokumenty australijskiego wywiadu opisujące Front Pembela Islam jako „brutalną grupę ekstremistów”. Dokumenty zawierają między innymi raporty indonezyjskich funkcjonariuszy policji, którzy skarżą się, że

indonezyjska opinia publiczna nie ufa policji z powodu jej współpracy z brutalnymi milicjami takimi jak FPI. Te same raporty zawierają również wskazania, że chociaż Front Obrony Islamu powstał w dużej mierze z inspiracji państwowego aparatu bezpieczeństwa, to czasami ucieka spod kontroli instytucjonalnej, dopuszczając się przemocy w trakcie manifestacji, jak na przykład gdy podczas dobrze znanego przypadku uwieczniono na nagraniu pobicie mężczyzny ze skutkiem śmiertelnym za to, że uczęszczał do meczetu skazanego przez FPI na zniszczenie. W jednym z przypadków po morderstwie dokonanym przez tłum skrzyknięty przez FPI, policjanci nie byli w stanie aresztować i zatrzymać podejrzanych członków organizacji z obawy, że tłum skieruje swoją agresję wobec funkcjonariuszy i spali posterunek policji. Inne tropy zawarte w dokumentach wskazują na powiązania FPI z Jemaah Islamiyah, siecią salafistycznych bojówkarzy odpowiedzialnych za zamach na Bali w 2002 roku, a także wzmianki o szkoleniach i wsparciu indonezyjskich sił specjalnych dla członków FPI w prowincji Aceh. Zarówno Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) jak i Biały Dom odmówiły komentarza na temat treści zawartych w tych wyciekach.

Allan Nairn wskazuje na to, że masowy ruch protestacyjny FPI trwał przez kolejne miesiące, dzięki czemu udało mu się dotrzeć do szczegółowych informacji pochodzących z pięciu indonezyjskich raportów wewnętrznych sporządzonych przez trzy różne agencje. Autentyczność każdego z nich potwierdziło co najmniej dwóch obecnych oficerów armii, wywiadu lub pałacu prezydenckiego. Jeden z raportów wywiadowczych stwierdza, że ruch kierowany przez FPI był częściowo finansowany przez Tommy'ego Suharto – syna byłego dyktatora Suharto – który w 2002 roku usłyszał wyrok 15 lat pozbawienia wolności za zlecenie zabójstwa Syafiuddina Kartasasmity, sędziego Sądu Najwyższego; najmłodszy syn dyktatora spędził finalnie za kratkami zaledwie 4 lata. Finansowe wsparcie Tommy'ego Suharto w rozmowie z Nairnem potwierdził również emerytowany generał Kivlan Zein, który pomógł FPI przeprowadzić masowy protest w

Dżakarcie w listopadzie 2016 roku – obecnie stoi on w obliczu zarzutu o zdradę (makar) za rzekomą próbę obalenia rządu podczas ostatniego protestu. Kivlan jest także byłym przewodniczącym kampanii prezydenckiej generała Prabowo Subianto, która jak wspomniano powyżej, zakończyła się porażką w bezpośrednim starciu z Jokowi Widodo.

Inne sprawozdanie potwierdziło, że niektóre fundusze pochodziły od Hary'ego Tanoe, partnera biznesowego Donalda Trumpa, który wraz ze swoim synem Erikiem przyjął Hary'ego w Trump Tower I. Nairn wspominając swoje rozmowy pisze, że Hary Tanoe wielokrotnie opisywany był jako jeden z najważniejszych zwolenników ruchu z 2016 roku. Ci sami rozmówcy twierdzili, że Tanoe, który buduje dwa prywatne ośrodki Trumpa w Indonezji, będzie służył jako pomost pomiędzy Trumpem a generałem Prabowo Subianto. Manimbang Kahariady, kierownik partii politycznej Prabowa powiedział Nairnowi, że przed trzema dniami spotkał się z Harym Tanoe. On jak i pozostałe osoby obecne na spotkaniu, byli przekonani, że Hary mówi Trumpowi o potrzebie ponownego przewrotu i usunięcia ich adwersarzy, poczynawszy od Ahoka. Nairnowi nie udało się dotrzeć do Tommy'ego Suharto, Hary Tanoe odmówił z kolei komentarza do przedstawionych wniosków.

Trzeci raport do którego dotarł Allan Nairn zawiera twierdzenie, że niektóre fundusze FPI pochodziły od byłego prezydenta i również emerytowanego generała, Susilo Bambang Yudhoyono (SBY). Informacja ta najwyraźniej rozzłościła prezydenta Jokowi Widodo i wyciekła do przestrzeni publicznej, ten bieg wypadków wywołał z kolei wściekłość SBY, który stwierdził, że przedstawione sensacje były fałszywe a indonezyjski rząd podsłuchiwał jego telefon, aby do nich dotrzeć. Niemniej jednak siedmiu obecnych lub byłych oficerów armii lub wywiadu, z którymi rozmawiał Nairn, potwierdziło, że SBY rzeczywiście przekazał te fundusze, ale uczynił to pośrednio. Jednym ze źródeł w tym kontekście jest emerytowany admirał Soleman Ponto, oficjalnie przeciwnik ruchu

zamachowego. Ponto to były szef wywiadu wojskowego (BAIS), a obecnie doradca państwowej agencji wywiadowczej (BIN). Odmówił on bezpośredniego udzielenia informacji Nairnowi, ale zapytany o konkretne doniesienia wywiadowcze, powiedział, że to „bardzo jasne”, iż SBY, którego nazwał przyjacielem, pomagał finansować ruch „przekazując [środki] poprzez meczet, poprzez szkołę, SBY jest źródłem”. Według Ponto prawie wszyscy emerytowani żołnierze oraz niektórzy obecni ludzie związani z wojskiem, w tym SBY, popierali protesty prowadzone przez FPI i domniemany zamach stanu. Ten sam admirał stwierdził, że dla wojskowych sponsorów ruchu kwestia Ahoka była tylko punktem wyjścia, religijnym haczykiem, który miał przyciągnąć ludzi, w rzeczywistości „ich ostatecznym celem jest Jokowi”.

Ponto dał amerykańskiemu dziennikarzowi do zrozumienia, że tzw. zamachu stanu nie należy utożsamiać z klasycznym napadem armii na pałac prezydencki. To się nie zdarzy – chodziło o przeprowadzenie działań, które mieściłyby się w granicach „prawnego zamachu stanu”, przypominającego w pewnym sensie ruch, który obalił Suharto w 1998 roku, z tym małym wyjątkiem, że w tym przypadku wojsko nie broniłoby prezydenta, a całość działań przypominałaby wybuch ludowego sprzeciwu. Protestujący prowadzeni przez FPI mieliby się przedostać na teren pałacowo-kongresowy, założyć tam obóz i czekać tak długo, aż ktoś ich nie wpuści do środka. Wojsko nie musiałoby nic robić, jak tylko czekać aż pod naporem społecznym Widodo ustąpi. Innym rozważanym scenariuszem opisanym przez dużą grupę urzędników, było wywołanie poprzez działania FPI chaosu i kryzysu w Dżakarcie oraz innych miastach, co zmusiłoby armię do wkroczenia i przejęcia kontroli, celem budowy epickiej narracji o „uratowaniu państwa”. Opcja ta została Nairnowi bardziej szczegółowo przedstawiona w lutym 2017 roku. Jak pamiętamy prawnik Freeportu i szef milicji FPI, Munarman, odmówił udzielenia komentarza oraz spotkania z dziennikarzem, ale otworzył mu drogę do rozmowy z innymi liderami ruchu. Tym oto sposobem przed Nairnem pojawiła się sposobność spotkania z Ustadem Muhammadem Khattathem oraz Haji Usamah Hisyamem [2].

Obydwaj podczas rozmowy przekonywali, że współczesnym problemem Indonezji jest „nowy, komunistyczny styl”, że armia powinna wkroczyć i przejąć kontrolę nad sytuacją, ponieważ Indonezja nadal pozostaje nie gotowa na demokrację. Krytykowali Jekowiego za pozostawianie „przestrzeni dla komunizmu”, jedyną silną organizacją, mogącą stawić temu czoła – jak przekonywali – jest armia. Odnosząc się do ulicznego ruchu protestacyjnego powiedzieli, że ludność cywilna musi być wspierana przez wojsko, ale te powinno robić to potajemnie ponieważ obecnie, w okresie reform, wojsko nie może angażować się w politykę. Według Haji Usamah: „To jest operacja wywiadowcza prowadzona przez personel wojskowy, ale armia nie może być na czele. Oni dają strategiczną wizję i kierunek. Armia nie lubi komunistów”. Problemem dla działaczy FPI jak i wojska jest obecność domniemyanych komunistów w legislacji i gałęzi wykonawczej. Dla ruchu ulicznego ważnymi są kluczowa strategia i taktyczne kierownictwo zapewniane im przez „antykomunistycznego generała współpracującego z nimi”. Armia może wkroczyć tylko tam gdzie jest chaos, jeśli jest pokój, nie może niczego zrobić.

Ustad Khattath i Pak Usamah przedstawili się Nairnowi jako przeciwni rozlewowi krwi, zwolennicy pokojowej rewolucji, lecz liczyli się również z tym, że może dokonać się rewolucja poprzez umaat [3]. Wariant taki mógłby się zrealizować wówczas jeśli prezydent Jekowi broniłby Ahoka, nie chciałby zaakceptować bluźnierstwa i postępowania wytoczonego przeciw gubernatorowi Dżakarty. Wówczas protesty stałyby się masywniejsze, a oni mogli by wywrzeć większą presję, włączając osobę prezydenta do bezpośrednich celów protestu. W takiej sytuacji jeśli protestujący zostaliby odparci spod pałacu lub kongresu siłą – byłiby ranni i cierpiący – wtenczas mogłoby wydarzyć się wszystko. Na ulice mogłyby wyjść miliony, które przejęłyby prawo we własne ręce.

Po protestach, działaczy FPI dotknęły represje. Ustad Khattath został aresztowany i oskarżony o zdradę. Wówczas Usamah

zwrócił się do Nairna z informacją, że od tamtego momentu to on przejął dowodzenie nad ulicznymi działaniami FPI, zwłaszcza po tym gdy i liderowi organizacji Rizieqowi wytoczono zarzuty dotyczące pornografii i innych przestępstw.

ECHA ZAMACHU Z 1965 ROKU JAKO PRZYCZYNA TERAŹNIEJSZYCH DZIAŁAŃ ORAZ KOMUNIZM NOWEGO STYLU (KGB) W INDONEZJI

By móc lepiej zrozumieć powody, które mogły zaktywizować tzw. ruch zamachowy przeciwko Widodo należy cofnąć się do lat 1960. które niezmiennie rzutują na oblicze współczesnej sytuacji politycznej w Indonezji. Od uzyskania niepodległości przez Indonezję po krwawej wojnie z Holendrami, postacią determinującą oblicze indonezyjskiej polityki był nacjonalista Sukarno, który po kilkuletnim okresie demokratycznym pchnął kraj w kierunku tzw. „kierowanej demokracji”, w której sam zajmując główną funkcję decydencką stopniował napięcie i wpływy trzech najważniejszych sił w państwie: 1) wojska i generalicji, które swoje ambicje polityczne czerpały z legitymacji uzyskanej w niepodległościowym boju, 2) Partii Komunistycznej Indonezji (PKI), jednej z największych tego typu organizacji politycznych na świecie oraz 3) muzułmańskich ruchów religijnych, których fundamentalistyczne odłamy stały za niektórymi działaniami odśrodkowymi w pierwszych latach istnienia państwa. Sukarno w swym programie stopniował dążenia wszystkich tych formacji pod hasłem-neologizmem (sukarnoizmem) NASAKOM (nacjonalizm, religia, komunizm). Dążność do zachowania jedności kraju w polityce wewnętrznej łączył z odrzuceniem wizji jednoznacznego stanięcia po jakiegokolwiek stronie zimnowojennego sporu, zmuszając do zabiegania o swą przychylność, zarówno rządy USA i Związku Radzieckiego. Odrzucenie imperializmu starych potęg godził z zakładającym gotowość do inwazji, rekolonialnym programem indonezyjskich roszczeń terytorialnych do Malezji i Papui Zachodniej.

Ostatecznie dwuznaczna postawa Sukarno, wobec nadchodzącego „antykomunistycznego” zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Indochinach, sprawiła, że administracja w Waszyngtonie

postanowiła wesprzeć indonezyjską generalicję, spośród której niektórzy członkowie kształcili się w Stanach Zjednoczonych, lub odbyli szkolenia w ramach amerykańskich programów pomocowych i byli gotowi wesprzeć sojusz antykomunistyczny, a później apetyty inwestycyjne zagranicznych inwestorów na bogatym surowcowo archipelagu. W 1965 roku pod pretekstem komunistycznego przewrotu – który nawet jeśli byłby prawdziwy to stanowił bezprzykładną manifestację nieporadności – indonezyjska armia dokonała zamachu stanu inicjując na licznych wyspach archipelagu krwawe masakry, oficjalnie wymierzone w komunistów [4]. W rzeczywistości ofiarą masowych rzezi padały nie tylko osoby związane z PKI, ale także członkowie wszystkich innych formacji lewicowych i młodzieżowych, rolnicy bez ziemi, a także zupełnie przypadkowe osoby denuncjowane jako wrogowie przez swych sąsiadów chcących załatwić stare porachunki. Palono i niszczone całe wsie. Żołnierze czasami nawet nie brali w nich udziału, uzbrajając wieśniaków lub pierwsze pokolenie „premanów”, przyglądając się wypadkom z oddali. W miejscach gdzie można było przedstawić domniemanych komunistów jako zepsutych ateistów nie uczęszczających do meczetu napuszczano na nich „bogobożnych ludzi”. Lata amoku (1965-1967) według różnych szacunków kosztowały życie od 300 tys. do 2 mln ludzi. Setki tysięcy ludzi trafiło na długie lata do więzienia, a potomkowie komunistów, faktycznych i urojonych, przez długi czas byli dyskryminowani w życiu politycznym i społecznym.

Nawet dzisiaj w przekazie głównego nurtu w Indonezji masakra komunistów z połowy lat 1960. i umocnienie pozycji armii przedstawiane są indonezyjskiemu społeczeństwu jako czyn bohaterski i uratowanie kraju przed niechybną klęską. Wszelkie poglądy rewizjonistyczne są nie mile widziane, zwłaszcza w kręgach wojskowych. Indonezja pozostaje jednym z ostatnich krajów, które nie uporały się lub nie podjęły autentycznej próby uporania się z systematyczną kampanią ludobójstwa w swej historii najnowszej. Komisje prawdy i pojednania, choć nie załatwiły wszystkich problemów, to powstałyzarówno w Ruandzie

i Kambodży. W Indonezji od dekad jedynym narzucanym przepisem na rozwiązanie tego problemu pozostaje zapomnienie. Z rozmów przeprowadzonych przez Allana Nairna wyłania się obraz sugerujący, że prawdziwym podłożem tzw. ruchu zamachowego przeciwko Ahokowi i potencjalnie również Widodo, są pewne ustępstwa jakie poczyniono wobec ludzi domagających się pochylenia nad ofiarami roku 1965.

Podczas rozmowy z Nairnem emerytowany generał Kivlan Zein powiedział, że wspomniany ruch i kryzys wokół słów Ahoka zaczął się faktycznie od Sympozjum, forum zorganizowanego przez rząd Jokowiego w 2016 roku, na którym pozwolono ocalałym i potomkom zamordowanych w 1965 roku publicznie opisać, to co się wydarzyło i omówić śmierć ich bliskich. Dla większości wpływowych osób z armii te sympozjum było nie do zaakceptowania i samo w sobie uzasadniało podjęcie działań wywrotowych. Jeden z generałów powiedział Nairnowi, że tym co najbardziej oburzyło jego kolegów, było to, że te publiczne wyznania „sprawiły, że ofiary czują się dobrze”. Sympozjum oczywiście nie miało nic wspólnego z gubernatorem Ahokiem i kontrowersjami religijnymi – dotyczyło ściśle armii i jej zbrodni. Kivlan wyjaśnił tę kwestię wprost: „Jeśli nie byłoby Sympozjum, nie byłoby ruchu. [...] Teraz komuniści znów wstają. [...] Chcą założyć nową partię komunistyczną. Ofiary’65, wszyscy nas winią. Może będziemy z nimi walczyć jak w 1965”. Usłyszana deklaracja wzbudziła zdumienie dziennikarza, dlatego poprosił o dodatkowe wyjaśnienia. Kivlan poczynił aluzję do 1965 roku sugerując, że poszukiwanie zadośćuczynienia może skłonić armię do wystąpienia, podobnie jak w epoce Suharto. Wspomniał, że w lipcu 2016 roku, Jokowi odwiedził siedzibę sił zbrojnych po Sympozjum i powiedział zgromadzonym generałom, że „nie zamierza przeproszać PKI”. „Jeśli Jokowi będzie się tego trzymał – wyjaśniał Kivlan – to nie zostanie obalony. Obronę samego siebie. Ale jeśli przeprosi, będzie skończony”.

Zdaniem Nairna, chociaż „Kivlan Zein uchodzi za jednego z najbardziej ideologicznych generałów, warto zauważyć, że wielu

jego kolegów opowiada się za odrzuceniem Jokowi'ego nawet jeśli przeprosi za Sympozjum. W tym sensie Kivlan należy do umiarkowanego skrzydła ruchu". Z deklaracji tej wyłania się gotowość oficerów armii do działań odśrodkowych wobec demokratycznie wybranych reprezentantów, jeśli tylko zechcą oni inicjować i kontynuować dyskusję wokół ofiar z lat 1960.

Kivlan, jak zauważono już wcześniej, uznawany jest za osobę, która częściowo odpowiada za powstanie Frontu Obrony Islamu (FPI), po upadku Suharto. W rozmowie z Allanem Nairnem odmówił potwierdzenia wiadomości o jego zaangażowaniu w powstanie tej organizacji, ale podjął wątek potwierdzając rzecz powszechnie znaną, a mianowicie, że założenie tej grupy było częścią szerszej strategii wojska i policji tworzenia cywilnych grup milicji, czasami o podłożu islamistycznym, innym razem na wskroś nacjonalistycznym. Grupy tego typu mogą być wykorzystywane do ataków na dysydentów, przy zachowaniu czystych rąk aparatu państwa. Kivlan powiedział Nairnowi, że na kilka dni przed ogromną demonstracją w Dżakarcie, 4 listopada 2016 roku, otrzymał wiadomość od emerytowanego generała Budi Sugiana z prośbą o „przyłączenie się i przejęcie ruchu 411 [4 listopada]”. Misja ta, miała polegać na „uratowaniu Indonezji” poprzez przyłączenie się do lidera FPI, Habiba Rizieqa, poruszającego się na mobilnej platformie, ponieważ potrzebny był ktoś, kto przejmie kontrolę nad masami, jeśli Rizieq zostanie postrzelony lub zamordowany przed Pałacem.

W grudniu 2016 roku Kivlan został aresztowany przez policję za próbę obalenia Jokowi'ego, ale pod koniec lutego 2017 r., kiedy rozmawiał z Nairnem był już wolny i podróżował po Indonezji. Wyznał dziennikarzowi, że prowadził misję dla generała Gatota Nurmantyo, obecnego dowódcy indonezyjskich sił zbrojnych (TNI), próbującego uwolnić indonezyjskich zakładników na Filipinach. Wypowiedzi Kivlana wpisywały się w to, co mówili Nairnowi inni rozmówcy, odsłaniał jednak więcej faktów, pozwalając sobie na charakterystykę zaangażowania swoich

poszczególnych kolegów-generałów. Twierdził, że wielu emerytowanych żołnierzy, ale także wielu spośród pozostających w służbie jest po stronie FPI, ponieważ FPI, tak jak oni, jest przeciwko „komunistom”. Zapytany przez Nairna po której stronie sporu pozostaje generał Gatot Nurmantyo odparł, że zgadza się on z celami ruchu, ale nie może tego demonstrować oficjalnie, ponieważ jako młody, nadal aktywny oficer musi „być bardzo ostrożny” w swoich publicznych postawach. Kiedy Nairn zapytał o tę kwestię innego, proszącego o anonimowość urzędnika posiadającego doświadczenie do urzędującego prezydenta, powiedział on, że Jokowi Widodo uważa Gatota za jednego z głównych zapalników „zamachu”. Gdy dziennikarz poprosił Gatota o ustosunkowanie się do tych zarzutów, ten nie odpowiedział.

Odnosząc się do swojego wieloletniego przełożonego, generała Prabowo Subianto, Kivlan powtarzał to, co mówili także inni: „Prabowo nie chce być blisko osobiście, ale robi to poprzez Fadli Zona”. Gdyby był otwarcie blisko ruchu, to byłoby to dla niego trudne, tak więc na froncie w jego imieniu występuje Fadli Zon. Sympatykiem ruchu według Kivlana Zeina jest również generał i urzędujący minister obrony, Ryamizad Ryacudu [5]. „Jego serce zgadza się. On zgadza się z naszymi celami, ale nie może mówić szczerze” – przekonywał Nairna.

Kivlan pochwalił również stanowisko generała Wiranto mówiąc, że „Wiranto jest dobry”. „Chce on budować harmonię” z ruchem naciskając w tej sprawie ze swego ministerialnego stanowiska ds. koordynacji polityki, prawa i bezpieczeństwa. W czasie powstania FPI w 1998 roku Wiranto zajmował najwyższe funkcje dowódcze i ministerialne, a FPI znajdowało się w hierarchicznej drabinie pod jego dowództwem. W ustach Kivlana Wiranto i stojący na czele demonstracji Rizieq z FPI to „starzy przyjaciele”. Wiranto pozostaje oskarżony o zbrodnie wojenne w Timorze Wschodnim, o czym przypominał były naczelną prokurator ds. Poważnych Zbrodni w Timorze Wschodnim, Nicholas Koumjian w dniach kiedy ten otrzymał ministerialną tekę w rządach Jokowiego [6]. Zdaniem Kivlana, między innymi z tego

powodu Wiranto ma „dobry plan” na sprawę najcięższej wagi dla armii: naciska na prezydenta, aby ten nie odnosił się do spraw związanych z prawami człowieka. Pozycja armii w indonezyjskiej polityce, jak przekonywał Nairn jego rozmówca, jest bardzo komfortowa; bez względu czy doprowadzi do zamachu, czy pozostanie bierne, wojsko wygrywa, nawet jeśli traci. Nawet jeżeli Jokowi pozostanie na swym stanowisku, generałowie będą bezpieczniejsi niż kiedykolwiek. Jeżeli prezydent będzie chciał odnieść się do praw człowieka i będzie próbował łączyć poszczególnych generałów z ich naruszaniem, aby ich oskarżyć i zatrzymać, zmuszony zostanie do posłużenia się inną grupą generałów, na których również ciążyą zarzuty łamania praw człowieka. „By spacyfikować jedną grupę morderców, będzie musiał posłużyć się inną”. Allan Nairn w tym kontekście przytacza osobę A.M. Hendropriyno (Hendro), byłego szefa BIN i współpracownika CIA, zamieszonego chociażby w śmierć obrońcy sprawiedliwości społecznej, Munira Saida Thaliba, który zmarł potraktowany ogromną dawką arsenu w 2004 roku. W czasie erupcji protestów na ulicach w 2016 roku i zaraz po niej, ludzie Hendro z policji, wywiadu, armii i w cywilu prowadzili antyzamachowe działania w obronie Jokowiego, a skierowane przeciwko swym wojskowym kolegom. To głównie ludzie Hendro oskarżyli o zdradę i aresztowali Habiba Rizieqa Shihaba wysuwając przeciwko niemu zarzuty związane z pornografią i stania za ruchem sfinansowanym z „pranych pieniędzy” od ISIS. W zamian za zaangażowanie w tej sprawie Hendro i jego sojusznicy mieli otrzymać gwarancję nietykalności. Bez tego, i tak pozostawali jednak bezpieczni, ponieważ w całej armii istnieje milcząca zgoda na opozycję wobec wszelkich oskarżeń wobec członków armii, nawet jeżeli są oni afiliowani przy odrębnej grupie interesów, czy też jak to ujmuje Allan Nairn „gorzkimi wrogami”.

Nagroda dla Hendro przyszła szybko. W lutym 2017 roku pod presją pałacu prezydenckiego, sąd administracyjny w Dżakarcie oświadczył, że administracja Jokowiego może uchylić się od prawnego obowiązku wydania raportu o faktach, otwarcie

dotyczących odpowiedzialności Hendro za zabójstwo Munira. Wdowa po Munirze Suciwati oraz Haris Azhar z Kontras, grupy praw człowieka Munira, potępił ten werdykt jako „legalizację przestępstwa” [7].

Pod wpływem ruchu skierowanego przeciwko gubernatorowi Ahokowi – który uderzył również w rząd Indonezji – zmianie uległa także nowa polityka indonezyjskiego rządu wobec Freeport McMoran. Amerykańska korporacja od blisko 5 dekad posiada prawa do eksploatawania jednych z największych złóż złota i miedzi na świecie zlokalizowanych w okolicach Timiki na południu Papui Zachodniej (Ertsberg, następnie Grasberg). Był to największy kapitał surowcowy jaki zyskał rząd w Dżakarcie wraz z zajęciem Papui Zachodniej w latach 1960. Głównym amerykańskim lobbystą i opiekunem interesów w przejęciu tych zasobów przez Freeport McMoran od początku pozostawał Henry Kissinger, obecnie jeden z doradców prezydenta USA, Donalda Trumpa [8]. Miliarder Carl Icahn, który jest największym indywidualnym udziałowcem Freeport w Phoenix, jest z kolei doradcą Trumpa w kwestiach reformy regulacji gospodarki. Sekretarz Stanu w administracji Trumpa Rex Tillerson [9] natomiast to wieloletni przyjaciel Richarda Adkersona, prezesa i dyrektora generalnego Freeport. Amerykański gigant górniczy posiada więc silne zaplecze w obecnej administracji Stanów Zjednoczonych, ale już wcześniej zauważono symetryczność niepokojów na ulicach Dżakarty w stosunku do proponowanych lub przyjętych już zmian w zakresie eksploatacji, przetwarzania i eksportu zasobów górniczych w Indonezji. Indonezyjskie władze dostawszy, nowego bardziej nacjonalistycznego podmuchu, po dekadach zaniedbań i ustępstw zaczęły forsować nową specjalną biznesową licencję, znaną jako IUPK, która zobowiązuje lokalną spółkę zależną zagranicznego podmiotu do zbycia 51% swoich udziałów na rzecz lokalnych akcjonariuszy po 10 latach eksploatacji. Jednocześnie Freeport dotknęło nowe prawo eksportowe nakładające obowiązek przetwarzania wydobywanych rud w kraju. Indonezyjski ustawodawca przyjmując takie rozwiązanie liczył na podniesienie wartości produktu

końcowego, w przeciwieństwie do dotychczasowego wariantu kiedy wydobywana ruda była eksportowana w postaci surowej lub częściowo przetworzonej. Freeportowi nie powiodło się ukończyć budowy żadnej z proponowanych hut w Indonezji, ale jak na razie udawało mu się utrzymywać w mocy rozporządzenie rządowe z Dżakarty umożliwiające kontynuowanie eksportu pomimo braku postępu w konstrukcji obiektów przetwórczych.

W dobie tzw. ruchu zamachowego'2016 indonezyjski rząd był, jak pisze Nairn „wstrząśnięty tym, że ruch częściowo jest prowadzony przez prawnika [Munarmana] związanego z firmą” Freeport McMoran. Jednymi z pierwszych ruchów po rozpoczęciu protestów na początku kwietnia, były jak twierdzą źródła policyjne, cztery próby zajęcia Kongresu i Pałacu. W tym samym czasie administracja Jokowiego zdziwiła środowiska polityczne w Indonezji dając Freeportowi zielone światło na ponowny eksport miedzi. Te wypadki sprawiły, że rząd stracił pewność co do swej podmiotowo nienaruszalnej roli w sporze z Freeport. Inne fakty zdają się sugerować, że te zachwianie mogło mieć charakter tymczasowy, czego przykładem są dyplomatyczne niepokoje wobec statusu Freeport w Timice w latach 2017-2021. 23 grudnia 2016 roku republikański senator John McCain wysłał list do Jokowiego domagając się ułatwień dla Freeportu [10]. W innym liście kierowanym do Luhuta Panjaitana, ministra ds. koordynacji transportu morskiego, który jest jednym z głównych zwolenników „51%”, McCain wniósł skargę w sprawie Freeport twierdząc, że działania indonezyjskiego rządu są „formą nacjonalizacji... niezgodną z jej statusem w społeczności międzynarodowej” [11]. W sprawę zaangażował się już także Rex Tillerson, który kontaktował się z australijską minister spraw zagranicznych, Julie Bishop, z uwagi na udziały w eksploatacji w Grasberg, również brytyjsko-australijskiego koncernu Rio Tinto. 20 kwietnia 2017 roku do Indonezji na bezpośrednią rozmowę z Jokowiem przybył z kolei wiceprezydent USA, Mike Pence [12].

Wszystkie zmiany gospodarcze związane z kontrolą nad

eksploatacją zasobów i podziałem płynących z niej zysków, jak i próby rozliczenia nadużyć i zbrodni z przeszłości takich jak masakra z 1965 roku, idąc dalej, zbrodnie i rzezie w Timorze Wschodnim i Papui Zachodniej, czy zabójstwa niewygodnych aktywistów jak np. Munira, mogą być łączone i przedstawiane elementom sprawczym jako wyłanianie się w Indonezji „komunizmu w nowym stylu”. Allan Nairn wkrótce po rozmowie z Khattathem i Usamah otrzymał dokument zatytułowany: „Analiza zagrożeń stawianych przez komunizm nowego stylu w Indonezji”. Ten materiał wykonany w Power Point to seria slajdów przeznaczonych do treningu ideologicznego w bazach wojskowych w całym kraju. Komunizm w Nowym Stylu (czyli Komunisme Gaya Baru – w skrócie „KGB”) to koncepcja, której groźbę udekorowano szkicami przedstawiającymi Stalina, Pol Potą i Hitlera – i jak twierdzi Nairn, wydaje się być tak zdefiniowana, aby włączać w jej pojęcie jakąkolwiek krytykę armii [13]. Odnosząc się do rzekomo komunistycznej polityki jako „bezpłatnych programów opieki zdrowotnej i edukacji” dokument potępia „idealizację pluralizmu i różnorodności w systemie społecznym”, piętnując je jako konkretne zagrożenie „KGB”, które wzrasta obecnie w Indonezji. Wykorzystując techniki oceny zagrożeń pochodzące z zachodnich tekstów i doktryn wywiadowczych, dokument ostrzega przed komunistycznym wrogiem „oddzielającym armię od ludu” i „używaniem kwestii praw człowieka i demokracji do przedstawiania samego siebie jako ofiary wymagającej sympatii”.

BLUŹNIERSTWO JAKO PRETEKST

Z rozmów przeprowadzonych przez Allana Nairna oraz danych z różnych indonezyjskich agencji bezpieczeństwa na temat ruchu protestacyjnego oficjalnie skierowanego przeciw Ahokowi, wyłania się obraz dobrze przygotowanych i sponsorowanych demonstracji, których inicjatorzy – emerytowani i czynni generałowie armii, wpływowi biznesmani i liderzy bojówek quasireligijnych – motywowani byli wolą uniknięcia prawnej i historycznej sprawiedliwości, osiągnięcia korzystnych dla

siebie rozwiązań politycznych i gospodarczych, a nawet przejęciem władzy. Jak podkreśla jednak sam dziennikarz mimo kuluarów stojących za inauguracją protestów nie można ignorować faktu, że zmobilizowane tłumy biorące udział w wystąpieniach kierowane były czynnikiem religijnym. „Idąc wśród wielkiego tłumu w jednym działaniu przy meczecie Isliqlal, niedaleko pałacu, było jasne, że chociaż ruch protestacyjny był prowadzony przez FPI, to pociągnął za sobą szeroki wachlarz ludzi, którzy demonstrowali po prostu dlatego, że byli konserwatywni lub czuli się dotknięci” – pisze Nairn.

Główną przyczyną skarg wobec Ahoka i jego domniemanego bluźnierstwa była jego sugestia, że nie-muzułmanie mogą przewodzić muzułmanom, chociaż Ahok jest obok tego, całkiem słusznie, krytykowany za eksmisję ubogich mieszkańców. W prywatnych rozmowach z Allanem Nairnem przywódcy protestów umniejszali jednak wagę tych kwestii. Kivlan zaskoczył wręcz swego amerykańskiego interlokutora beztróską sugestią, że Ahok dał ruchowi „prezent” swoim „lapsesem językowym” dotyczącym Koranu. Dalsze tłumaczenia Ahoka zaklinającego ludzi aby nie dali się oszukać jego rywalom próbującym wykorzystać koraniczny werset przeciwko niemu, według Kivlana było tylko potwierdzeniem wcześniejszych słów i umożliwiło FPI oraz jego sponsorom zmianę równowagi sił w państwie, wyniesienie samych siebie z pozycji ulicznych zabójców do miana teologów, aż do zmiany klimatu kulturalnego w kraju. W związku z tym wydaje się, że nie tylko zarzut bluźnierstwa przeciw Ahokowi był z gruntu fałszywy, ale że i sami inicjatorzy ruchu ulicznego z 2016 roku uważali go jedynie za kwestię publiczną, prywatnie nie traktując go poważnie.

Nairn w tym kontekście przytacza swoją rozmowę z Usamah i innymi przywódcami ruchu, kiedy dając ponieść się luźnej atmosferze spotkania, ci radykalni islamiści przypadkowo zaprzeczyli, że nie-muzułmanie nie mogą przewodzić muzułmanom. Zrobić mieli to podczas rozmowy o Harym Tanoe, którego wszyscy

wychwalali jako gorliwego zwolennika ruchu, który wspierał go za pośrednictwem pomocy bezpośredniej i swoich stacji telewizyjnych. Wszyscy wówczas zgodzili się, że chcą rządu na czele z liderami Prabowo Subianto – Hary Tanoe, być może z Harym jako prezydentem i Prabowo jako wiceprezydentem lub na odwrót. Pułapką ich stanowiska, której nie zauważyli, lub która zupełnie im nie przeszkadza jest fakt, że Hary Tanoe, podobnie jak Ahok, jest chrześcijaninem wywodzącym się z chińskiej mniejszości. Allan Nairn podsumowując ten dysonans napisał, że gdyby wierzyli rzeczywiście w głoszone przez siebie standardy, to w ich oczach z góry powinno to dyskwalifikować Tanoe z rządu nie tylko Dżakartą, ale i całą Indonezją.

Autorstwo: Allan Nairn

Tłumaczenie i opracowanie: Damian Żuchowski

Źródło oryginalne: [TheIntercept.com](https://theintercept.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Allan Nairn to amerykański dziennikarz, którego zaangażowanie w ujawnianie naruszeń praw człowieka i tajnych dokumentów związanych z tym procederem wpisuje go w szeregi tak sumiennych postaci jak John Pilger, Amy Goodman, Edward Snowden czy Julian Assange. Podczas swojej blisko 40-letniej aktywności Allan Nairn ujawnił zaangażowanie amerykańskich podmiotów w finansowanie szwadronów śmierci w Salwadorze i Gwatemali w latach 1980. W 1994 roku przekazał opinii publicznej, że rząd Stanów Zjednoczonych był zaangażowany w finansowanie na Haiti, Rewolucyjnego Frontu na rzecz Rozwoju i Postępu (FRAPH) uwikłanego w obalenie prezydenta Jean-Bertranda Aristide'a. Nairn był także jednym ze świadków masakry wschodniotimorskich cywilów przed cmentarzem Santa Cruz z rąk indonezyjskiej armii. Sam w trakcie tych zajęć został brutalnie pobity kolbami karabinów, <https://www.youtube.com/watch?v=8NYdGad-0bs>. Na przestrzeni ostatnich 10 lat Allan Nairn ujawnił szereg dokumentów i

danych przedstawiających działania indonezyjskiego wojska i wywiadu, w tym dane zachodniopapuaskich cywilów uznawanych przez indonezyjski wywiad za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

Przedstawiony materiał wraz z zamieszczonymi przeze mnie szeroki komentarzami i rozwinięciami to przede wszystkim odtworzenie treści artykułu autorstwa Allana Nairna „Trump’s Indonesian Allies in Bed With ISIS-Backed Militia Seeking to Oust Elected President”, który 19 kwietnia 2017 roku ukazał się na portalu „The Intercept”. Już cztery dni po publikacji tego materiału na portalu Breitbart, z którym przez lata związany był główny doradca Donalda Trumpa, Stephen Bannon, ukazał się lekceważący artykuł, w którym podkreślono, że indonezyjskie wojsko opisało tę historię jako „oszustwo”, <http://www.breitbart.com/national-security/2017/04/23/indonesian-military-files-lawsuit-over-hoax-coup-story/>.

[2] W tym fragmencie tekstu Allan Nairn celowo unikał personalnego odwoływania się do konkretnych twierdzeń, posługując się w zamian formą „Oni”, a także unikał bezpośredniego cytowania, ponieważ po wywiadzie Ustad Khattath został aresztowany i oskarżony o zdradę (makar), koncepcję prawną funkcjonującą w indonezyjskim prawie, którą całkiem słusznie uważa za „niesprawiedliwą i represyjną”. Potępiał ją za każdym razem kiedy wcześniej była wykorzystywana w jakimkolwiek celu.

[3] Rewolucja poprzez umaat to w dużym uproszczeniu nawiązanie do rewolucji, która nastąpiłaby poprzez poderwanie islamskiej społeczności.

[4] Temat zamachu stanu w 1965 roku w Indonezji i dokonanych tam wkrótce zbrodni przeciwko ludzkości jest stosunkowo wąsko reprezentowany w polskojęzycznej literaturze przedmiotu. Pozycjami w których można znaleźć szersze opisy przebiegu tamtych wydarzeń są m.in. Noam Chomsky, „Rok 501. Podbój trwa”, PWN, Warszawa-Poznań 1999, s. 181-204; a także Łukasz Bonczol, „Zrozumieć Indonezję. Nowy ład generała Suharto”,

Dialog, Warszawa 2012, s. 93-152. Przebieg wydarzeń opisany z perspektywy uczestników zbrodni i ich ofiar zawierają głośne obrazy dokumentalne w reżyserii Joshuy Oppenheimera: „Scena zbrodni” („The Act of Killing”) z 2012 roku oraz „Scena ciszy” („The Look of Silence”) z 2014 roku.

[5] Obecny minister obrony Indonezji w rządach Jokowiego Widodo, Ryamizard Ryacudu, osobiście gloryfikował sprawców porwania i morderstwa w 2001 roku Theysa Eluaya, lidera zachodniopapuaskiego ruchu niepodległościowego i może być jednym z głównych czynników sprawczych, które pozwoliły przynajmniej niektórym z tych ludzi kontynuować później karierę w wojsku lub służbach. Więcej na ten temat przeczytasz w artykule: „Brał udział w pozasądowej egzekucji – dostał awans”,

<https://wolnemedi.net/bral-udzial-w-pozasadowej-egzekucji-dostal-awans/>.

[6] Sędzia na Specjalnych Panelach w sprawie Poważnych Zbrodni w Timorze Wschodnim, instytucji stworzonej i obsadzonej personalnie przez ONZ, wydał w 2004 roku nakaz aresztowania Wiranto, oskarżając go o zbrodnie przeciwko ludzkości, morderstwa, przymusowe przesiedlenia i prześladowania (w tym nielegalne aresztowania, napady i podpalenia). W akcie oskarżenia i nakazie aresztowania stwierdzono, że zbrodnie te były popełniane przez siły znajdujące się pod kontrolą Wiranto – przez proindonezyjskie milicje uzbrojone i zorganizowane przez indonezyjskie siły zbrojne lub przez samych indonezyjskich żołnierzy. Wiranto ponosi odpowiedzialność karną ponieważ był świadomy tych zbrodni, nie podejmując kroków zapobiegających rzeziom lub zmierzających do ścigania i karania ich sprawców. W okresie około- i poreferendalnym w Timorze Wschodnim zginęło 1400 osób, zniszczono 70 procent budynków, a setki tysięcy osób zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Przeczytaj więcej w „Indonezyjski minister oskarżany o zbrodnie przeciwko ludzkości”, <https://krewpapasow.wordpress.com/2016/09/22/indonezyjski-min>

ister-oskarzany-o-zbrodnie-przeciwko-ludzkości/.

[7] „The Investigation of the Murder of Munir: Timeline and Recommendations”, <http://www.etan.org/factsheets/munir.htm>. Marguerite Afra Sapiie, „Government doesn't need to disclose Munir assassination findings: Court”, <http://www.thejakartapost.com/news/2017/02/16/government-doesn-t-need-to-disclose-munir-assassination-findings-court.html>.

[8] Henry Kissinger w latach 1960 z zadowoleniem przyjął aneksję Papui Zachodniej przez Indonezję, odnosząc się do Papuasów, podobnie jak nie jeden czołowy polityk amerykański w tamtym okresie jako do „ludzi z epoki kamienia łupanego”. Nie przeszkadzało mu to, że dokonało się to przy walnym złamaniu prawa międzynarodowego (tzw. Akt Wolnego Wyboru), które poprzedziły ciężkie akcje militarne i policyjne. Jako czołowy lobbysta przez kolejne dziesięciolecia dbał o interesy Freeport McMoran w Papui Zachodniej, przymykając oko na zbiorowe wywłaszczanie tradycyjnych właścicieli gruntów, niszczenie miejsc sakralnych i ciężkie akcje militarne (1977 r.). W połowie lat 1990 ponownie zaangażował się żywiołowo w obronę Freeport po tym jak korporacji przycięto amerykańskie zabezpieczenie finansowe, kiedy światło dzienne ujrzały skutki dewastacji środowiskowej towarzyszące wydobyciu złota i miedzi w Papui Zachodniej. W 1975 roku jako sekretarz stanu USA, Kissinger uczestniczył w spotkaniu z dyktatorem Suharto dzień przed inwazją Indonezji na Timor Wschodni. Podczas tego spotkania Kissinger i prezydent USA Gerald Ford dali zielone światło na zajęcie Timoru Wschodniego. Przez następne ćwierćwiecze okupacji Timoru Wschodniego przez Indonezję zginęło od 1/3 do 1/4 mieszkańców tej byłej portugalskiej kolonii, a od 2002 roku niepodległego już państwa. Nikt z indonezyjskiego rządu ani armii nie poniósł konsekwencji za dokonane zbrodnie. Więcej na ten temat przeczytasz między innymi w: „Henry Kissinger i zbrodnie przeciwko ludzkości 1965-1977”, <https://wolnemediamedia.net/henry-kissinger-i-zbrodnie-przeciwko-lu>

dzkosci-1965-1977/.

[9] Obecny sekretarz stanu USA w administracji Donalda Trumpa, wcześniej przez kilka dekad związany był z amerykańskim gigantem paliwowym Exxon Mobil, koncernem posiadającym istotne aktywa w Indonezji. Od 2006 roku piastując stanowiska dyrektora generalnego Exxon Mobil, Rex Tillerson, kontynuował politykę odrzucania odpowiedzialności Exxon za pośrednią współpracę przy rozbijaniu ruchu niepodległościowego w Aceh i towarzyszące temu procederowi ciężkie naruszenia praw człowieka. W tamtym czasie budynki należące do Exxon Mobil miały służyć za miejsce więzienia, przesłuchiwania i torturowania oponentów indonezyjskiego rządu, natomiast sprzęt należący do amerykańskiego koncernu miał posłużyć do kopania masowych grobów zamordowanych. Zob. Przywrócono pozew przeciwko Exxon Mobil, <http://wolnemediamedia.net/przywrocono-pozew-przeciwko-exxon-mobil/>. Samanta Michaels, „Torture Allegations Shadow Rex Tillerson’s Time at Exxon Mobil”, <http://www.motherjones.com/politics/2017/01/trumps-pick-secretary-state-rex-tillerson-linked-human-rights-abuses-indonesia>

[10] Rendi A. Witular, „Jokowi should not cave, must tell Freeport to sell 51% stake, or else”, <http://www.thejakartapost.com/academia/2017/01/10/commentary-jokowi-should-not-cave-must-tell-freeport-to-sell-51-stake-or-else.html>.

[11] John McBeth, „Specter of unrest in Indonesian mine mire”, <http://www.atimes.com/article/specter-unrest-indonesian-mine-mire/>.

[12] „Presiden Jokowi dan Wapres AS Mike Pence Bicarakan Freeport”, <http://nasional.kompas.com/read/2017/04/20/17373291/presiden.jokowi.dan.wapres.as.mike.pence.bicarakan.freeport>

[13] Posługiwanie się formułą Komunisme Gaya Baru i akronimem

KGB kojarzącym się jednoznacznie ze służbami Związku Radzieckiego nie jest tu przypadkiem i ma prawdopodobnie na celu ideologicznie przypisanie przeciwników politycznych do sowieckiej formacji kojarzącej się z działaniami przestępczymi i skrytobójczymi. Dokładnie tymi samymi metodami posłużono się podczas wojskowego zamachu stanu z 1965 roku. Wówczas przystępując do kontrofensywy przeciwko Ruchowi 30 września, komunizującej komórki, która miała dokonać próby przewrotu, w publicznych przekazach komórkę tę nazywano GESTAPU (od nazwy w języku indonezyjskim: Gerakan Tiga Puluh September). Tak więc rzeznie, które nastąpiły wraz z zamachem stanu z 1965 roku, dzięki tej grze słów, były oficjalnie wymierzone w GESTAPU, a więc formacje jednoznacznie kojarzącą się z nazistowską tajną policją państwową Gestapo w III Rzeszy Niemieckiej.